

Jerzy Borejsza

ROZMOWA O HUMANIZMIE  
=====

Owóż tej nocy - czytamy w pamiętnikach sir Williama Turnera - jeszcze nim kurant północ wydzwonił, ujrzałem znów przy moim stoliku trzy postaci: zanimem się jeszcze z drzemki ocknął, usłyszałem donośny głos Hamleta, co na ten kształt mówił:

- Zaprawdę doktorze Marat, nie potrafię dostrzec różnicy między poglądami pana, a poglądami szlachetnego hidalga Don-Kichota. Te same poglądy różnie nazywacie. Pan marxizmem, on hitleryzmem. W gruncie rzeczy schodzicie się ze sobą, Pan, szanowny doktorze, szufladkujesz ludzi według klasy, potępiając jedne, które nazywasz reakcyjnymi, sławiąc inne, które zdaniem twoim są postępowe, twórcze; dla ciebie proletariat jest hegemonek w walce wyzwoleniczej. Wasza Dostojność, mości Don-Kichocie, w myśl nauki Francuza Gobineau, Anglika Chamberlaina, i nieznaney mi rasy, mieszance nad mieszance Alfreda Rosenberga - szufladkujesz ludzi podług krwi. A w gruncie rzeczy obydwaj panowie czynicie to samo: dzielicie ludzi, szufladkujecie ich według dowolnie obranego probierza. A dla mnie istnieje jeden tylko probierz: człowiek. Bez różnicy pochodzenia, zawodu, krwi i rasy: człowiek i serce ludzkie, człowiek - syn Boży...

- Cha, cha, cha - roześmiał się suchym, chrapliwym śmiechem Marat - jak widzę, dla waszmości, obywatelu Hamlecie, istnieje tylko jeden człowiek przez duże C i serce ludzkie. Za chwilę zapewne usłyszymy zapytanie, czemu to tragedia bankiera, który na giełdzie stracił wszystko, mniej bolesna jest i straszliwa,



zeli niedza od lat bezrobotnego, i czemu to praca doświadczonego w kierowaniu swa fabryka przemyslowca nie powinna byc lepiej oplacana, anizeli praca zwyklego, niewykwalifikowanego robotnika. O, nie, obywatelu Hamlecie - za wiele nas dzieli i wydaje mi sie, ze tu znajdziesz predzej wspolny jzyk z Don-Kichotem, anizeli ze mna...


- Co do mnie - odezwal sie wzburzony Don-Kichot - nigdy sie nie zgodze na teorie moich nadmis rzow, ktore glosza rasowe pojnowanie dziejow, teorje, ktore siegaja do zrodel pragermanskich mogly cokolwiek miec wspolnego z tymi, co - strach powiedziec - na rownej stopie traktuja parszywego zydowskiego pachciarza z czystej krwi Aryjozykiem! Wasza krolewska mosc chyba zartuje, twierdzac, ze my, glosiciele wielkosci naszej rasy, my, waskoglowi, cokolwiek wspolnego miec mozemy z uczniami Zyda Marxa i jego pacholkami... O, tak, jedynie niejasnem pochodzeniem pradziada doktora Marata, co to ponoc byl polkrewkiem, ,moge wyjasnic sobie, skad bierze sie ten duchy zydowski, ktory zionie z kazdego slowa mego nieprzyjadanego przeciwnika.

/ Nie dziwie sie Don-Kichotowi - pisze w swych pamietnikach znakomity bibliofil sir William Turner, - ze sie tak przejal manierami wrzaskliwych bywalcow wyszynku, nie dziwie sie Maratowi, ktory taka nonszalacje w stosunku do krolewicza przejal chyba od kochenki, Simmony Eward - skoro juz nawet Hamlet mowi tak szybko i tak napastliwie, jak nie przystalo wosle szlachetnie urodzonemu. Zali nie wroca juz czasy, gdy to w naszym klubie z takim spokojem rozprawiano o wszystkich sprawach? Zali nie wroca czasy, gdy nikt glosu nie podnosil nie tylko wtedy, gdy mowa byla tylko o wojnie turecko-angielskiej, o pogromie ormian, ale nawet wtedy, gdy omawiano wynik ostatniej partii golfa, w ktorejbral udzial ksiazka Walii! /



Tedy Hamlet odrzekł donosnym głosem:

- Wasza zaciekłość i wasza złość, moi panowie, raz jeszcze utwierdza nie w przekonaniu, że w gruncie rzeczy obydwa jesteście zwolennikami elit: tylko gdy hitlerowiec uznał elitę rasową, marxista uznał elitę - klasową... A w waszych szufladkach ginie - człowiek.

Marat: Znam te piosenki, dziecięca a naiwna o białym i o czerwonym kapturku. Tam czerwony terror, tu biały terror. Tam biała dyktatura - tu czerwona dyktatura. Tam biały kult, tu czerwony kult woźca. Acan, obywatelu Hamlecie, z wysokości swego królewskiego stanowiska spoglądasz na to wzrokiem pełnym pogardy i wyższości. Imponujesz snobem, którzy za twoimi błyskotliwymi spostrzeżeniami widzą dla siebie tarczę obronna. Ja, obywatelu, dostrzegam tylko żółwia skorupę, za którą kryjesz swe lenistwo myślowe. Pomijaj już zupełnie analizę motorów gospodarczych i perspektyw rozwoju klasy ~~xxx~~ proletariackiej i kapitalizmu. Terminy z ekonomii wzięte razą estetyzują ucho obywatela. Pomijam zupełnie sprawę nader ważną, jak to mała garstka arystokracji kryje się za pojęciami elity rasowej, a jak szerokie rzesze nie tylko chłopstwa nie tylko proletariatu,  ale i drobnonieszczęzanstwa znajdują się pod porościami "elit" klasowych. Już tylko na płaszczyźnie dyskusji filozoficznej muszę stwierdzić, że to nie ja, marxista, ale ty, Hamlecie, z twoim określeniem człowieka - "wozole"...

Hamlet: napisz chyba, chcąc mnie połączyć z barbarzyńcą hitlerowskim...

Marat: O, nie, nie zartuje! Posłuchaj: dla Don-Kichota istnieją w dziejach elementy, pozostające poza wszelkim procesem historycznym, rozwojowym. Kpi nie aż z neglowskiego historycyzmu. Jego szarlatani naukowcy nauczają, że skutkiem tego, iż krew w człowieku nie uległa zmianie, że jakiś praszczur urodził się Aryj-



czykiem Germanem - to rasa, poza zmianami środowiska i przesłankami historycznymi, została wciąż ta sama. Alfred Rosenberg doszukuje się niezmiennych wartości rasy od czasów Egipcjan aż do pana redaktora Juliusza Streichera. A dla ciebie, obywatelu, istnieje również człowiek poza wszelkimi procesami, człowiek wogóle. - czyż was zatem to samo abstrakcyjne, niehistoryczne podejście do zagadnienia człowieka. Człowiek zamroźony poza procesami rozwojowymi. Dla mnie człowiek istnieje tylko wówczas, gdy go rozpatruje w rozwoju, w zależności od społecznych warunków. Niedziwnymi, zwolennikami nadludzi, rasy i człowieka przez duże C, a mna istnieje przepaść. Człowiek w mojej pojmowaniu jest żywy, zmienia swoją istotę, wyzwala się dzięki procesowi historycznemu którego jest nie tylko podmiotem, ale przedmiotem...

Hamlet: Doktorze Marat, Twoja genialna demagogia jest naprawdę ośniewająca. Ja, dla którego każdy człowiek jest bratem, druhem, ja, który protestuje przeciw każdemu barbarzyństwu, podpisuje zbiorowe protesty, ja miałabym wyznawać te same poglądy co jakiś niedouczonek, niszczący biblioteki, walczący ze straganem, którego bronią jest kastet, zyletka i benzyna...

Don-Kichot: I ja muszę się odrodzić od takiego pomieszania moich nauk z poglądami Jego Królewskiej Mości Hamleta. My z towarzysnikami zamierzamy pusczyć swoich przedstawicieli gasnącego świata! Walczymy przeciw tym rozsądnikom schyłkowej zgliziny, Coż może mnie łączyć ze specjalistami od podpisywania protestów w każdej sprawie? Coż może mnie łączyć ze żnilkami, którzy tylko grunt podatny tworzą dla rozsadzających bakterij ze Wschodu! O, tak, -aracie, przychodziny z teorja niezmiennych wartości w człowieku, uznajemy bowiem irracjonalny, mistyczny pierwiastek. Raza germańska przetrwała i przetrwa wszystko. Nasz materializm zwalczymy nasym idealizmem. Dla nas człowiek - to



rasa, a rasa to Bog...

Harat: O lalala! Don-Kichocie, jeśli materializmem będziemy nazywać to, co jest najbardziej w człowieku barbarzyńskie, zmysłowe, zwierzęce - nie trudno mi będzie wykazać, że to właśnie wy, głosiście "mistyki", jesteście w tym sensie pojętymi materjaslistami. Ale wracam do mojej tezy: mistyka człowieka-rasy i mistyka człowieka "wogole" pokrywają się ze sobą, a u podstaw rozumowań obywateli tkwi ta sama absolutystyczna, antyhistoryczna koncepcja człowieka-abstraktu... O, nie mam bynajmniej zamiaru upraszczac spraw, cenie szlachetne porwy Hamleta, częstokroć rycerskie i odważne stanowisko. Ale wydaje mi się, iż różnica między panami nie sięga do korzeni, że właśnie ta wspólna postawa pozwoliła wielu rycerskim Hamletom zawahac się w obliczu faszyzmu. Różnice między mną a Don-Kichotem są jasne, mniej wyraźne są dla ogółu natomiast różnice między mną a Hamletem. Będzie, że stana się one widoczne dopiero, gdy sięgniemy do sprywu humanizmu...

/Tu ujrzałem grymas obrzydzenia na twarzy Don-Kichota i rycerz posepnej postaci donosnym głosem zawołał/:

- Ach, humanizm, co za przekleśte pojęcie! Humanizm nie dotrzymał obietnic. Wytuje tu ładne słowa filozofa, który napisał dzieło o nowym średniowieczu... Wiele osób zaslepionych - pisze - dziś jeszcze przypuszcza i wierzy, że to humanizm w okresie odrodzenia odkrył człowieka... Jest to nieporozumienie. Humanizm wyjałowil człowieka; upada teraz przez własną dialektykę, albowiem broni stanowiska człowieka bez Boga i przeciw Bogu... Leonardo da Vinci ponosi odpowiedzialność za mechanizację życia... Tylko asceza średniowieczna była doskonałą szkołą dla człowieka, dala mu hart ducha...

Hamlet: Wasza D stojność truci się cytowaniem filozofa, który poza gestami frazeologii mistycznej ukrył tepotę myślową...



zapewniając, że książka ta jest najbardziej komicznym dokumentem, że świadczy o tym, jak można nabierać ludzi nie filozofją, ale szarlatanstwem, ..

Marat: Niezmiernie rad jestem, że w tej sprawie mogę tylko przyklasnąć opinii Hamleta. Don-Kichot nie wyleczył się ze swej choroby, o której Cervantes twierdził, że nasutek "tego ciągłego czytania tak mu mózg zjelczał, iż całkiem rozsadek utracił". O, gdybyśmy mogli ze szawy stać się spowrotem krwia i koscia, napisalibyśmy zapewne nowy rozdział moich "Wieżow niewoli" pod tytułem: Niewola książki. Dzis drukująobywatelu Don-Kichocie, rzedewszystkim ci, ktorzy maja pieniadze, protekcje i tupet. A srod czytelnikow rozwinal sie kult drukowanego slowa. Jesli wydrukowane - znaczy to, ze madre. Ale wrocmy do naszych spraw. Pragne pokrotce wylozyc, czemu to humanizmem sie szczyce i oden swoje teorje wywodze... Wczesne Odrodzenie, wezmy ala przykladu obrazu Fra Filippo Lippi, wnioslo nowy, cieply stosunek do czlowieka, a zarazem, co szlo z tem w parze, glebie i plan drugi w obrazie, nature, co pozwolilo ustalic prawdziwa symetrie czlowieka. Twierdze, ze to malarstwo wczesnego odrodzenia, odrzucajac czlowieka ascetycznego, stalo sie pierwszym prekurserem czlowieka - konkretnu...

Don-Kichot: O, tak, doktorze, panski Fra Filippo Lippi zlamal sluby zakonnika, przekroczył nakazy ascezy, wprowadzi do swych obrazow las i zielen trawy - zwiadzal czlowieka z natura, ale oderwal go od Boga...

Marat: Jesli Don-Kichocie, twoj Bog nie z historia i natura nie ma nic wspolnego, jesli czlowieka, ktory odnalazl swe konkretne miejsce w swiecie i naturze, czlowieka spolecznego, ty i twoj filozof nazywacie czlowiekiem bez glebi, nie na to nie poradze. Dzeli nas nie tylko swiatopoglad. Dla mnie, na przyklad, postokroc glebszym



jest człowiek, uznający bez zakłamania wszystkie swe potrzeby, aniżeli ci, którzy dla jednych asceze przewidują, dla innych zaś przetłuszczenie i rozpustę. Znasz zapewne "Dekameron" i "Gargantua" - sądzę, że lepiej nie trzeba demaskować obłudy ascezy średniowiecznej, która istniała tylko dla biednych mnichów i do ziemi przykutych chłopów. To zupełnie tak samo, jak naród cały rozpustę tłuszczył, by starczyło na armaty i na zasłubiny dla jednego z myśliwych...

Hamlet: Tylko bez aluzji współczesnych, panie doktorze, bo to tylko prowadzi do awantur i plan: czerwonych i białych w prasie. Panskie wywody w zupełności <sup>zreszta</sup> podzielam. Oczywiście, ta legenda o ascezie jest już mocno postarzała. Humanizm przyniósł pogłębienie istoty ludzkiej. Mechanizacja życia, do której przyczynił się w pewnej mierze może i Leonardo da Vinci, nie tylko nie "spłaszczyla" człowieka, jak tego pragnęli odnowiciele średniowiecza, ale dała mu ręki nową broń w walce z naturą, w walce o jego wyzwolenie, pogłębiła zatem jego możność rozwoju. Słusznie podkreśliłeś, doktorze, rolę malarstwa wczesnego Odrodzenia, a to co humanizm uczynił na płaszczyźnie myśli, kontynuowała Wielka Rewolucja Francuska w dziedzinie politycznej, dając prawa człowieka i obywatela.


Don-Kichot: Tylko boleć mogę nad tem, że Wasza Królewska Mość, jak wiado, znalazła się pod wpływem agentów rozkladowych Wschodu. Wielka Rewolucja Francuska, największa krzywda wyrządziła ludzkości, dając materializm, który <sup>potem</sup>, w połączeniu z hegeljanizmem, zrodził tego potwora - marxizm. Niweczność szlachetności rasy i zapoznając zupełnie prawa ducha, marxizm twierdzi, że materja jest wszystkim... Humanizm dialektycznie zniweczył sam siebie...

Marat: Ze też, Don Kichocie, posługujesz się słowem dialektyka! Przecież to jest cię, to podstawa mego światopoglądu. A twój mistycyzm-średniowieczny filozof co krok także powołuje się na dialekty-



Re... mniejsza zreszta o niego. Nie bede ci teraz wywodzil, jak to materializm dialektyczny nie tylko nie potepil praw ducha, ale je wykryl i nalez, cie umiejscowil.

Twierdzisz, jakoby dzieło humanizmu i Odrodzenia zniweczyło siebie. To blaga, Humanizm nigdy nie miał takiego pola do rozkwitu, jak w epoce, w której socjalizm walczy z reakcją. Albowiem humanizm okresu Odrodzenia postawił tezę: wykrył indywidualność ludzka, wyrwał ją z więzów średniowiecza. Wielka Rewolucja Francuska dała antytezę: w demokracji ujawniła więzy tej indywidualności ze społeczeństwem. Indywidualizm humanizmu usiłowali w dziewiętnastym wieku przejąć apostołowie rozkwitu kapitalizmu: Stirner i jego uczeń Nietzsche. Wypaczali tylko indywidualizm, doprowadzili go do pełnej karykatury: ich nauka wyrodziła się w koncepcję niemieckiego fuererthum. Tylko socjalizm dał syntezę naszej rewolucji i humanizmu: zglebił człowieka i więzy jego ze społeczeństwem i rozwojem gospodarczym, odrzucił przesady o wyższości rzekomej ducha, odrzucił pbludę w stosunku do ciała ludzkiego i rzekł: pełnego człowieka może nam dać tylko wyzwolenie gospodarcze...

Hamlet: Niestety,  tu nasze drogi znow się rozchodzą. Ja stoje i trwam przy tradycjach ortodoksyjnego humanizmu, który żadnych poprawek nie znosi...

Marat: Pozostac w bezruchu, zamrozić humanizm i człowieka - to pogrzebac jego dzieło. W naszej epoce, humanizm, jeśli ma trwac w stanie kontemplacji, obrony, jeśli mamy go mechanicznie kultywować, zginie i zwiędnie, bo, ze przytocze, jeden z pięknych sonetów Michała Anioła<sup>1/</sup>,

Jesli sie zdarzy e drzewo wyrwane

Własnego soku obronic nie moze,



To musi uschnac na spiece i zgorze  
Na lup plomieniom ogniowym wydane...

Tak oto wasz humanizm, obywatelu Hamlecie, zostal wydany na lup plomieniom rozwydrzonych studenciakow, slacych dziela kultury na uroczys en ognisku... Humanizm musi sie przerodzic, musi wcielcie sie w otezny ruch rewolucyjny XX-go wieku - albo zginie, tak jak drzewo wyrwane, ktor wlasnego soku obronic nie moze..

Hamlet: Ldaje mi sie jednak, iz najmniej powolanym do obrony humanizmu jestes pan, panie doktorze, i panscy poplecznicy. Wyscie humanizm zaradzili idac droga walki klas, szuflakujac czlowieka. Wyscie terrorem rewolucji XX-go wieku, rozstrzeliwaniem, zerwali sojusz z humanizmem. Jakcesz mozesz sie na humanizm powolywac doktorze, skorozescie wolnosc czlowieka stlamsili w kaznatach skoszarowanego anstwa, tak samo zreszta jak hitleryzm! Potwor, panstwo proletariackie, pozarl u was czlowieka...

Marat: Wydaje mi sie, ze tu doszlisny do sedna naszego z toba sporu, obywatelu Hamlet. Gdy wspolnie odranczamy antyhitlerowski humanizm i powrot do sredniowiecza, nie znaczy to, ze jednakowo przyjmujemy humanizm. Twój ortodoksyjny, jak go nazywasz, humanizm, konczy sie tam, gdzie istnieje potrzeba spojrzecia glebiej, za kurtyny procesow, nasza epoke nurtujacych. Powtarzam: zamroziles humanizm w jednym miejscu.

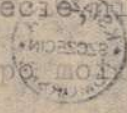
Socjalizm siegnal do korzeni zla i upodlenia ludzkiego. Stwierdzil, ze jesli humanizm ma przetrwac, jesli nie chce zginac w mrokach odradzajacego sie sredniowiecza, musi schwyec za bron, musi walczyć, musi masy mobilizowac i organizowac...

Znam ten zarzut o skoszarowanych kaznatach panstwa. Znam go z czasow, gdy dyktatura bronila rzeciw zdrajcom w Koblenczu. Posluchaj, Hamlecie, gdyby nie dyktatura Robespierre'a, ktoro dziela rewolucji bronila przeciw zdrajcom i sprzedawczykom, nie mieli-



bysmy teraz demokracji francuskiej trzeciej republiki. Wierzej mi, Hamlecie, postokroc wolniejszy jest człowiek, wyzwolony z kajdanow pracy najemnej, nawet w anstwie dyktatury, ktore go przeciwczyhajacym nam drapieżcom broni, anizeli ten sam człowiek-najemnik, sprzedajacy swa rance kapitaliscie, niespokojny o swoj chleb i o chleb dla swej rodziny. Saaze, ze to wyzwolenie ekonomiczne milionowych mas wiecej znaczy na szali dziejow, anizeli wolnosc polityczna malej garstki ~~xxxixyznyx~~ rasistowskiej elity... Twój humanizm, Hamlecie, nadal zapominia o tem, ze najbardziej ludzka rzeczka jest glod. Wierze, Hamlecie, ze ta uzyskana podstawowa wolnosc, wolnosc gospodarza milionowych mas, musi chwiloowo bronie sie dyktatura, i nie smiej mi mowic, ze ta dyktatura w oczach twoich rowna sie dyktaturze...

Hamlet: Doktorze, zostawmy te wspolczesne refleksje, po ktorych tylko plany zostaja. Chyba przyznasz, ze przelewanie krwi ludzkiej, rozstrzeliwanie, wyroki smierci nie z humanizmem wspolnego nie maja...

Marat: Nigdy, Hamlecie, nie by em zwolennikiem terroru dla terroru, jak to o mnie,  zgonie, rozni pisnacy pisali. Ilez to klanstw, bredni, kalumnji powypisywali moi pseudohistorycy. Ja, Marat, przyjaciel ludu, nigdy nie chcialem przelewu krwi dla bestjalstwa, sadyzmu...

Tak, nawolywalem nieraz w moich pamfletach do powstania. Pisa-  
lem: "Piec, szesciet scietych glow zapewnia nam spokoj, wolnosc, szczenie. Klamliwa ewnosc siebie i wiara zwiazala wam rece: to moze spowodowac smierc miljona waszych braci". Twierdze nadal, ze gdy rzad, zdobyczy rewolucji broniacy, rzelac musi krew kilkadziesieciu ludzi, by spokoj w kraju na ewnie - dobrze czyni!



Bo krew, Hamlecie, może być przelana albo dla dzieła Reformacji i Wielkiej Rewolucji Francuskiej i krew może obficie popłynąć dla Inkwizycji. Pamiętaj o tym, że gdy dziecko nowe na świat przychodzi, z pepowina jego matki krew spywa. Z ta krew nowxxx świat się rodzi. Inna matre, przyjacielu Hamlecie, stosuj do krwi, która przeleje zbrodniarz to, by to niemowle ukatrupić...

Hamlet: Tylko, że nigdy nie mam pewności, gdzie się kończy zbrodniarz, a gdzie rozpoczyna się pepowina...

Marat: Ach, tak, znow się kryjesz ze swa żolwia skorupa...  
Marat słów swych nie skonczył. "o pokoju wpały pierwsze promienie słońca, trzej rozmowcy odeszli, tak jak rzyśli. Jak znika każda zjawia.

Tylko Don-Archot, który niewnie szarpiać swa broń przysłuę chwiał się rozmowie, nie biorąc już w niej udziału, nie mógł snada przeboleć, że zapomniiał na sławetnych ogniskach spalić Sze spira. Fotez, wracając do ran ryciny, że złości wyrzucił drogocenny tom Hamleta, w skorzanej oprawie, na podłogę i kopnął go nogą.

Podniosłem książkę, na otwartej stronie przeczytałem:

"Świat wyszedł ze słowa,

Biała mi, że mnie przyszło go nastawiać".